

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Kopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Bomba amerykańska.

Amerkańscy republikanie znowu oficjalnie wysunęli kandydaturę Hoovera na prezydenta Stanów. Czwarty listopada ma zadecydować o tem, kto będzie stał na czele tego wielkiego państwa. Obecny prezydent nie objawia bynajmniej chęci opuszczenia Białego Domu. Ale cięży nad nim, niby zmora obietnica, uczyniona swym współobywatelom przed czterema laty zapewnienia im rzeczy, dla każdego Amerykanina najświętszej: „prosperity”. A tymczasem ona właśnie za panowania Hoovera nietylko nie wzrosła, ale owszem załamała się katastrofalnie. Musi tedy obecny prezydent robić wszystko, co możliwe, aby podreperować swój mocno nadszarpnięty autorytet. W miejsce realizowania nieosiągalnej dziś prosperity szuka sukcesów gdzieindziej.

Dlatego to najprawdopodobniej dzień 22 czerwca przyniósł Genewie tak niebywałą sensację. Snuła się już od szeregu dni po korytarzach palacu konferencji rozbrojeniowej zapowiedź nowego projektu amerykańskiego w sprawie rozbrojenia. Snuła się niby leciuchna mgła nadziei wyjścia z przykrego impasu. Czekano na ten projekt, otoczony niejasnemi, tajemniczymi pogłoskami jak gdyby na zbawcze lekarstwo. Wierzono, że prezydent amerykański będzie tym litościwym lekarzem, co nietylko obdarza chorego lekarstwem, ale wręcza mu jeszcze kilka groszy na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków.

Nie przyszedł litościwy lekarz. Przyszedł wierzyiciel, egzekwujący swe pretensje. Choremu dał tylko jedną radę: niech się ogranicza w swych życiowych potrzebach.

Stanęło orędzie prezydenta Hoovera na nader prymitywnem stanowisku: zbrojenia państw europejskich są zbyt ciężkim, którego w dzisiejszych czasach należy zaniechać; stawia za wzór rozbrojone Niemcy i państwa pokonane w wielkiej wojnie. Łatwo się obejść bez ciężkiej artylerji i pewnych rodzajów lotnictwa. Stan armji czynnej można śmiało zredukować do minimum.

Niestety zbyt skomplikowanemi są stosunki państw europejskich, by je można rozwiązać tak prostem a zarazem tak radykalnem cięciem. Są kraje, które mają prawo się zbroić a nie czynią tego, bo im brak pieniędzy. Są inne, które sąsiadują z państwami, nie wchodzącemi w skład Ligi Narodów. Są takie, co są związane sojuszami, gwarantującemi bezpieczeństwo a inne, które takich sojuszów nie zawarły. Są wreszcie i takie, co na papierze są rozbrojone a w gruncie rzeczy bardziej uzbrojone od innych.

Tragiczna śmierć turystów w Alpach.

Wenecja. (PAT.) Podczas wycieczki alpejskiej na szczyt Civetta, trzech alpinistów weneccy, prowadzeni przez inż. Cezarego Capuis, spadli w przepaść. Inż. Capuis zabił się na miejscu, trzech innych turystów ciężko rannych odnaleziono po dwóch dniach.

Stosowanie jednakowego kryterjum — jak to chce „orędzie” Hoovera — dla państw wielkich i małych, dla krajów, znajdujących się w różnych warunkach obronnych, narażonych na większe lub mniejsze niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów, nie da się w praktyce przeprowadzić.

Ale najsłabszą stroną projektu jest, iż wzamian za redukcję zbrojeń nie daje on żadnych innych gwarancji. A samo rozbrojenie nie wystarczy. Nie trzeba chyba zbyt bujnej fantazji, by wyobrazić sobie, jak wyglądałaby dziś

sytuacja europejska w związku z atakami Niemiec na traktaty, gdyby państwa, stojące na straży pokoju były rozbrojone.

Fronty, jakie utworzyły się w Genewie w stosunku do projektu Hoovera, są wysoce charakterystyczne. Zaakceptowały go natychmiast państwa żądające rewizji traktatów najwidoczniej w przekonaniu, że ułatwi on im osiągnięcie celów. Jasnym było z góry, że Niemcy przyjmą go oklaskami. Wszak idzie on po linii ich żądań. Ograniczenie bowiem liczby jaw-

nych wojsk nie dotyczy ich wcale. Otworzy im to szanse zrównania się co do zbrojeń z Francją. Prasa niemiecka dopatruje się słusznie w deklaracji amerykańskiej stanowczego kroku w kierunku tak bardzo przez nich upragnionego równouprawnienia zbrojeniowego.

Rosja sowiecka mogła stwierdzić z satysfakcją, że Stany Zjednoczone zaakceptowały zasadę propagowaną przez rząd moskiewski od samego początku rozpraw genewskich. Przykładem wreszcie propozycji Hoovera Włochy albowiem umożliwi im ona rywalizację z Francją na froncie morza Śródziemnego.

Pozostałe państwa odniosły się chłodno do orędzia Hoovera. Ocenili istotną jego wartość. Francja musi uważać rozbrojeniowe orędzie za atak na siebie. Z pełnią zastrzeżeń odniosła się do niego Anglja a taksamo Japonja.

Bo jest w tem wszystkim jeszcze jedna rzecz, która właściwie najwięcej zgotowała rozczarowania. Oto kolportowano w prasie a nawet w genewskich kuluarach pogłoski, iż Ameryka gotowa jest do jaknajdalej idącej redukcji długów europejskich, jeżeli państwa europejskie zgodzą się na jej propozycje rozbrojeniowe. Tymczasem orędzie Hoovera o kwestji długów nie wspomina ani słowem. W ślad zatem nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, iżby nawet w razie sukcesu nowej inicjatywy prezydenta Stanów, Ameryka rzekła się całości lub części swych należności europejskich. Kto wie, może raczej prawdopodobniejszym jest, iż z chwilą, kiedy budżety europejskie zwolnione zostaną z części ciężarów zbrojeń, wierzyiciel amerykański z tem większym naciskiem żądać będzie zapłaty tego co mu się należy.

Krok amerykański był efektywnym fajerwerkiem przedwyborczym. Fakt ciężkiej i trudnej sytuacji finansowej Stanów Zjednoczonych odbiera mu dużo wagi a jego przedwyborczy charakter dużo powagi. Jedynym jego tragicznym skutkiem może się stać zepchnięcie konferencji lozańskiej na mieliznę, z której bardzo trudno będzie ruszyć. Poza tem wezwanie Hoovera w tej uczynione formie musi się stać wołaniem na puszczy.

Żaden naród nie pragnie wojny ale żadne państwo nie może sobie pozwolić na ryzyko nieprzygotowania w razie jej nagłego wybuchu. To jest żądanie, z którego szuka wyjścia myśl pacyfistyczna. Nie oświetlają go fajerwerki amerykańskie. I dlatego projekt prezydenta Hoovera powiększy tylko przyprószone kurzem facykuly akt konferencji rozbrojeniowej.

Z ostatniej chwili.

Osiągnięcie porozumienia w Lozannie nie jest wykluczone.

Lozanna. (PAT.) Posiedzenie komitetu reparacyjnego zakończyło się o północy. Delegacja niemiecka w tem posiedzeniu nie wzięła udziału. Według informacji otrzymanych po skończeniu posiedzenia, dyskutowano na temat wysokości sumy globalnej, którą miałyby zapłacić Niemcy. Istnieje nadzieja osiągnięcia dziś porozumienia co do tego między wierzyicielami. Następnie dyskutowano nad propozycją angielską co do obligacji, które Niemcy musiałyby zapłacić tę sumę. Delegacja angielska przedłożyła tekst, składający się z kilku artykułów precyzujących system obligacji, sposób emisji i system rozdziału między wierzyicielami. Po dłuższej dyskusji osiągnięto niemal całkowite porozumienie. Mac Donald

wywiera obecnie silną presję na delegację niemiecką i przedłoży jej formułę porozumienia. Ma on nadzieję, rychłego osiągnięcia porozumienia.

Dziś popołudniu przewidziane jest posiedzenie szefów delegacji 6 mocarstw zapraszających, a we wtorek posiedzenie plenarne konferencji.

Najważniejszym faktem z dnia wczorajszego jest coraz większa solidarność wierzycieli Niemiec, w szczególności Francji i W. Brytanji, które doszły już niemal całkowicie do porozumienia, co do propozycji jaką wspólnie przedłożą Niemcom, podczas gdy na początku konferencji między tezą francuską i angielską panowała wielka rozbieżność.

Dzisiejsze ciągnięcie dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dziś odbyło się ciągnięcie dolarówki. Główniejsze wygrane padły na numery:

12.000 dol. — Nr. 51988;

3.000 dol. — 605135, 1,429.968;
1.000 dol. — 1,268.513, 370.535,
787.176, 903.933, 436.556, 1,213.332,
1,396.079.

Jaki będzie los propozycji Hoovera?

Genewa. (PAT.) W siedzibie delegacji brytyjskiej odbyło się spotkanie delegatów angielskich, francuskich i amerykańskich. Jak się zdaje zebrani z lekka tylko poruszyli propozycję prez. Hoovera, gdyż Anglja nie może zająć jeszcze określonego stanowiska wobec tej części programu prezydenta, która dotyczy spraw morskich przed porozumieniem się z dominjami, Francja zaś

jest zdania, że dyskusja winna obejmować całokształt sprawy rozbrojenia. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że zmierza się obecnie do wznowienia posiedzeń publicznych komisji głównej, gdyż Ameryka wyraziła życzenie, by dyskusja była jawna, nawet gdyby miało nastąpić odesłanie propozycji prezydenta Hoovera do komisji celem jej zbadania.

Napad na posła rumuńskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj około godz. 11 (w nocy grupa, złożona z 50 młodych ludzi, wśród których było kilku z odznakami swastyki, napadło z okrzykami: „Precz z Żydami, zbudźcie się Niemcy!” na członków Country Clubu w ogrodzie zoologicznym w Lainz, pod Wiedniem. W lo-

kalu klubu doszło do bójki, w czasie której poseł rumuński został strącony z kilku schodów i zranił się w dłoń. Grupa napastników została wyparta strzałami rewolwerowemi. Naczelnik Dolnej Austrii wyraził jeszcze w ciągu nocy swe ubolewanie posłowi rumuńskiemu.

Wypadek trądu w Prusach Wschodnich.

Królewiec. (PAT.) U pewnego dziecka dziecka w miejscowości nadmorskiej Neukuren lekarze stwierdzili trąd. Dziecko zostało natychmiast izolowane, poczem przewieziono je samolotem do schroniska dla trędowatych w pobliżu Kłajpedy.

Sejm krzewicieli wiedzy i kultury.

Minister Jędrzejewicz o roli i zadaniach nauczycielstwa polskiego.

Warszawa. (PAT.) W dniu 30-go czerwca o godz. 10 rano w salach Rady miejskiej rozpoczął się 3-dniowy Zjazd Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przy udziale 600 delegatów z całej Polski.

Na otwarcie zjazdu przybył jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. p. Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, prezes Klubu BBWR. pos. Sławek, podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. Pieracki, przedstawiciele władz państwowych z dyrektorem departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego dr. Mendyssem, kurator okręgu szkolnego warszawskiego Pytlakowski, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń naukowych.

Obrady zajął sen. Nowak, prezes Związku, który w przemówieniu swym zobrazował ciężkie warunki bytu, z jakimi zmagają się nauczycielstwo, wielki wysiłek Ministerstwa W. R. i O. P. w kierunku polepszenia tego bytu oraz ofiarną pracę nauczycielstwa nie tylko na polu nauczania, lecz i na niwie społecznej.

W końcu swego przemówienia sen. Nowak oddał hołd zmarłym członkom i sympatykom Związku.

Z kolei zabrał głos p. minister Jędrzejewicz, wygłaszając następujące przemówienie:

Szanowni Koledzy!

Pragnę przedewszystkiem w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — nieobecnego dziś w Warszawie — przywitać Zjazd dzisiejszy, oraz dziękując za serdeczne słowa, skierowane pod jego adresem, życzyć Zjazdowi i całemu Związkowi powodzenia w doniosłej pracy, mogącej się pochłubić tak pięknymi a tak dla naszego Państwa ważnymi zdobyczami.

I we własnym moim imieniu pragnę Wam złożyć, Koledzy, życzenia owocnych obrad, a to tembardziej, że do prac Waszych przywiązuję nie tylko z punktu widzenia mojego osobistego sentymentu, ale i ogólnopństwowego punktu widzenia, znaczenie zgola pierwszorzędne. Każda organizacja społeczna, która potrafiła skupić koło siebie przeszło 40-tysięczną gromadę członków, już z tytułu swojej liczebności zasługuje na uwagę. Cóż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy inteligentów, coż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy działaczy, świadomie i fachowo poświęcających się pracy wychowawczej.

Zajmujecie, Koledzy, postępek w Ojczyźnie naszej najważniejszy. Najprawdziwiej i najistotniej jesteście budowniczymi duszy polskiej. Wartość przyszłych pokoleń Polski — a dla tych przyszłych pokoleń przecież wszyscy pracujemy — będzie wprost proporcjonalna do tego wysiłku serca i myśli, który w tę pracę wychowawczą włożycie.

I dlatego intensywność tej pracy, jej kierunek, jej wartość muszą mnie obchodzić nadewszystko, jako Ministra Oświaty, jako odpowiedzialnego kierownika tej olbrzymiej roboty, którą Wy w znacznym stopniu żywą wypełniacie treścią. I dlatego bacnie przyglądam się Waszemu Związkowi, ważę jego zamierzenia i jego możliwości, aby w dziele, podjętem przez Wielkiego Człowieka, który nazwiska swego użyczył wszystkim pomajowym Rządom, w dziele, w którym chodzi o wartość, siłę i potęgę Polski, moc wiedzy, w jakiej mierze i w jakim zakresie można liczyć na Wasz współudział w dalszym rozbudowywaniu naszego Państwa.

I, skoro już o tem mówię, pozwólcie mi, Koledzy, nakreślić w niewielu

słowach te najważniejsze zadania, które przed Wami widzę, a w których

wykonaniu Wasza rola nie jest bynajmniej najmniejsza.

Burza dziejowa.

Toczy się w świecie olbrzymia walka o kierunek rozwoju, o całość dziejów ludzkości. Nigdy jeszcze napięcie tej walki i jej zacieklność nie była tak znaczna. Czasy, w których żyjemy, życie, które nas otacza, pełne są sprzeczności, tragedji, poszukiwań. Siły rozbieżne, rozbieżne interesy narastają z dnia na dzień i w nieopanowaniu, w braku harmonji grożą rozbićciem i zagładą całej naszej kultury zachodnio-europejskiej, w której najdalej na Wschód wysuniętym bastionem jest Polska. Zamiast współdziałania grup i zawodów, narodów i państw — widzimy zażartą walkę wewnętrzną i zewnętrzną, która, jak ciężka choroba, toczy żywy organizm cywilizowanego świata, osłabiając go i niszcząc, zarówno moralnie jak i materialnie. Kryzys gospodarczy światowy nie jest wyrazem niczego innego, jak tylko właśnie załamania się ładu i harmonji, poczucia bezpieczeństwa i zaufania, bez których skomplikowany aparat życia współczesnego pomyśleć się nie da.

W tej groźnej sytuacji dziejowej Polska, wtłoczona między potężne organizmy państwowe, w których moce niszczycielskie ujawniają się silniej, niż w innych krajach, ma w odniesieniu do siebie samej i do całego świata cywilizowanego specjalnie ważną misję do spełnienia. Potrafi ją spełnić o tyle, o ile będzie umiała wykrzesać z dusz swoich obywateli twardą dółę opowania mocy niszczących, sił odśrodkowych, o ile potrafi postawić wspólny interes zbiorowości ponad interesy i ambicje grup czy koteryj i przesyć zbiorową świadomość zrozumieniem tej prostej a zasadniczej prawdy, że

warunkiem ostanienia się zbiorowości w burzy dziejowej, którą przeżywamy, jest oparcie się w dobrze zorganizowanym, sprawiedliwie zbudowanym Państwie, którego stateczność i siła jest nieodzownym warunkiem twórczej pracy zorganizowanego społeczeństwa.

W tem zrozumieniu rzeczy — a jest ono niewątpliwie prawdziwe — życie państwowe może, ma prawo wymagać od nas wszystkich największego nawet wysiłku, najbardziej ofiarnej pracy, składanej na ołtarzu wspólnego dobra. Musimy przetrwać ciężkie czasy, tak, aby Państwa Polskiego nie osłabić, ale mimo wszelkich trudności wzmocnić jego odporność zewnętrzną i wewnętrzną, zwalczać czynniki rozkładu i słabości, wzmagać zaś wartość jego struktury, opierając się na tych niespożytych wartościach kulturalnych, które trwałym wysiłkiem dawnych pokoleń były wypracowane w ciągu tysiąclecia naszej historii.

Tę wolę, tę dążność do wysiłku, to podporządkowanie celów poszczególnych wielkiemu celowi zbiorowości, rozwinąć musi w sobie każdy obywatel pod grozą najstraszliwszych dla Polski konsekwencji. Niebezpieczeństwa są groźne i żartować z nimi nie należy; przypomnijmy sobie tak niedawne czasy, gdy nieodpowiedzialne rozbieżne partyjnictwo, w lepszych, niż dzisiaj warunkach konjunktury światowej, postawiło Polskę na krawędzi przepaści. Wówczas jeden człowiek olbrzymim wstrząsem uchylił przed Polską niebezpieczeństwo; nie wolno nam jednak przypuszczać, że zawsze w każdej krytycznej sytuacji znajdzie się człowiek tej miary co Marszałek Piłsudski.

Wychowanie państwowe młodzieży.

Proszę Kolegów, już te parę słów wystarczy, aby z nich rozwinąć cały program wychowania państwowego, jaki postawił przedwcześnie zmarły, a tak przez Was ceniony minister Czerwiński, jak i ja niejednokrotnie również starałem się sformułować. Z radością stwierdzam, że zrozumienie tego hasła szybko się rozprzestrzenia, że przedewszystkiem wśród nauczycielstwa staje się ono bardziej popularne, że literatura tego przedmiotu jest coraz liczniejsza.

Zagadnienie to zostało nie tylko postawione jako przedmiot dyskusji publicznej. Znajduje się ono w stanie intensywnej realizacji w wielu środowiskach szkolnych, przedewszystkiem zaś znalazło swój najsilniejszy wyraz w doniosłym dziele, jakim jest nasza nowa ustawa o ustroju szkolnictwa.

Czytając ją, znajdziecie Koledzy niemal w każdym jej artykule żywą troskę o wychowanie państwowe młodzieży.

Nie potrzebuję się nad tem zatrzymywać dłużej, albowiem miałem wielokrotnie sposobność zabierania głosu w tej sprawie, a ustawę znacie przecież Koledzy dokładnie. Chcę tu raz jeszcze podkreślić, że jasny i wyraźny cel wychowawczy przeświecał mi, jako inicjatorowi ustawy, że wraz z mymi współpracownikami starałem się celowi temu dać najmocniejszy wyraz, a jeśli ustawa zgodna jest w zasadniczych momentach z hasłami — przez lat wiele właśnie przez Związek głoszonemi, to świadczy, to o zbieżności celów pracy Ministerstwa i Waszej ideologicznej pracy, Koledzy.

Tem niezrozumialsze stają się usi-

łowania pewnych czynni-

ków opozycji politycznej, aby właśnie wśród Was zyskać przeciwników naszej ustawy. Proszę sobie wyobrazić tę dosyć dziwną sytuację. Rząd realizuje w 90% postulaty Wielkiego Związku Nauczycielskiego. Realizuje je z niezmiernymi trudnościami, wśród najostrejszej opozycji wszystkich przeciwników politycznych, tworząc dzieło — jestem tego pewien — miary historycznej dla całości naszej kultury. I wtedy usiłuje się zwalczać Rząd rękami właśnie nauczycielstwa związkowego, tego nauczycielstwa, któremu ustawa otwiera nowy szeroki gościniec, prowadzący ku ziszczeniu w całej ciągłości wielkiego dzieła, jakim jest demokratyzacja szkoły przez jednolitość w szkolnictwie i wychowanie państwowe.

Na szczęście ta wątpliwej moralnej wartości robota nie daje, dać nie może, oczekiwanych przez polityków rezultatów. Znikoma ilość nauczycieli dała się użyć za narzędzie kłamstwa i złości. Wiem dobrze, że olbrzymia większość związkowców nastrojona jest do nowej ustawy entuzjastycznie: miałem tego namacalne dowody w czasie moich podróży służbowych po Polsce, spotykając się bezpośrednio z nauczycielstwem przy jego warsztacie pracy. Dlatego też ze spokojem przechodzę do porządku dziennego nad artykułami prasy opozycyjnej, sądząc, że złośliwość pracy dywersyjnej nie doprowadzi do rozbićcia tej wspólności celów, jaka istnieje pomiędzy Ministerstwem a zrzeszonym w Związku nauczycielstwem.

Hasła wychowania państwowego,

które są myślą przewodnią ustawy ustrojowej, muszą być realizowane zasadniczo w programach szkolnych. W dniach ostatnich zaakceptowałem ogólne wytyczne programowe dla szkoły powszechnej i nowego 4-letniego gimnazjum. Na jesieni autorzy poszczególnych programów przedstawiają mi swoje opracowania i wówczas, w trakcie ostatecznych dyskusyj, pozwolę sobie zaprosić do niej reprezentantów Związku, aby ten ważny etap reformy szkolnictwa naszego odbył się z czynnym współudziałem nauczycielstwa.

Ale ustawa ustrojowa wraz z najlepiej, najstaranniej przemyślanym programem stanowi dopiero ogólne ramy, w których żywa treść szkolna, żywa praca wychowawcza ma być zamieszczona. Do Ministerstwa należy ustalenie ogólnych wytycznych i zasadniczych dyrektyw, oraz kontrola nad codzienną pracą szkolną.

Reszta należy do Was. Nauczycieli. Wcielić w życie nowe szkolnictwo będziemy mogli o tyle, o ile do pracy tej staną nauczyciele z całą dobrą wolą, z całym zrozumieniem olbrzymiej wagi powierzonych im zadań, z zapałem do tej najdonioślejszej, a zarazem najpiękniejszej pracy, którą stanowią należyte zorganizowanie duszy dziecka. Jest to praca twórcza w najprawdziwszym znaczeniu tego wyrazu. Praca, pełniona całkowicie w dostojnej dziedzinie ducha i ja każda dziedzina twórcza ducha, w płomieniu ducha biorąca swój początek.

Jest jednym z moich najważniejszych, ale i najtrudniejszych zadań, jaknajbardziej podnieść poziom tej pracy, przyczynić się do osiągnięcia tego celu wszelkimi możliwymi środkami. Sytuacja obecna jest trudna i ciężka. Znaczące środki materialne nie są w mojej dyspozycji. Skoro zawodzą one, miejmy nadzieję, że tylko chwilowo — tembardziej położyć muszę nacisk na czynniki ideowe, których wśród nauczycielstwa polskiego nie brakowało nigdy.

Moja rola w dziele reformy ustrojowej polega na jasnym ukazaniu Wam wszystkim celu wychowawczego, do którego dąży Państwo polskie; jest niem wychowanie człowieka, obywatela, oraz ustalenie metod, za pomocą których będziemy cel ten realizowali. Wierzę głęboko, że dla osiągnięcia tego celu zyskam w nauczycielstwie, zrzeszonym w Związku, najbardziej wartościowych współpracowników.

Jeśli nie jestem w stanie polepszyć materialnych warunków życia nauczyciela, jeśli nie mogę zmniejszyć mu nadmiernie niekiedy dużych godzin pracy, lub zmniejszyć ilości dzieci, przypadających na jednego nauczyciela, to przynajmniej jestem w stanie zapewnić mu w pracy tej niezależność i swobodę, bez której trudno sobie wyobrazić istotnie twórczy stosunek do zawodu.

Nauczycielstwo a prądy antyrządowe.

Tu p. minister odparł zarzuty co do rzekomego podporządkowywania szkolnictwa władzom administracyjnym. Ponieważ szkoła nie ma celów politycznych, nie powinni nią kierować wojewodowie i starostowie, lecz inne organizacje władzy państwowej, podległe bezpośrednio ministrowi Oświaty. Nie znaczy to, by minister zgłaszał desinteressement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przecież szkolnictwo ulega. Zdarza się bowiem, że niektórzy nauczyciele robią ze szkoły odskocznie dla swych ambicji politycznych, często zasugge-

rowani przez czynniki antyrządowe. Do tego minister dopuścić nie może. Przeniesienia nauczycieli, z powodu których p. minister stał się centrum ataków prasowych, dokonywane były tylko w wypadkach jaskrawych. P. minister oświadcza, że lojalnie uprzedza, że aczkolwiek z prawdziwą przykrością nadal stosować będzie musiał ostre zabiegi nadal tam, gdzie będzie widział interwencję czynnika opozycyjnego.

Incydent krakowski.

Wracając do nowego ustroju szkolnego — mówił w dalszym ciągu p. minister — dotknąć muszę pewnego incydentu, któremu prasa przeciwrządowa w czasach ostatnich dużo łaskawa była poświęcić miejsca.

Oto, mówiąc wobec licznie zebranego nauczycielstwa w Krakowie o realizacji reformy szkolnej, zwracałem uwagę na wielką i piękną pracę, która przypadnie w udziale nauczycielstwu. Mówiłem również, że zdecydowałem się obarczyć tą pracą nauczycielstwo pomimo tego, że razem z całym społeczeństwem przeżywa ono ciężki kryzys gospodarczy, oraz tłumaczyłem, dlaczego nie zawahałem się tego zrobić, choć czasy są takie trudne. Zwyczajem tak często niestety u nas praktykowanym, prasa przeciwrządowa nie zawahała się sfalszować gruntownie mego przemówienia. Jakiś nieuczciwy informator przedstawił rzecz w takim świetle, jakoby ja, twórca i inicjator tej ustawy, zwątpił w możliwość jej wykonania. Rzecz prosta, wśród przeciwników ustawy powstała wielka radość i niemal cała prasa opozycyjna przedrukowała tak z gruntu przeistoczone moje przemówienie

Cel będzie osiągnięty.

Korzystam z okazji dzisiejszej, aby w sposób jaknajbardziej kategoryczny stwierdzić, że nie mam żadnych obaw co do możliwości wykonania ustawy w właściwy sposób i w przepisany czas. Wprost przeciwnie, tempo prac dotychczasowych, zarówno i poziom dość już wyraźnie zarysowujących się programów, napawają mnie żywą radością i pozwalają patrzeć w przyszłość spokojnie, bowiem droga zarysowana jest

jasno, a cel będzie napewno osiągnięty. Nie mam żadnych niepokojów co do udania się rozpoczętej reformy.

Jeszcze jednej sprawy chcę dotknąć incydentalnie. Wiadomo mi dobrze o trudnościach, jakie niektórzy z Kolegów mają w związku z niewypłaconiem przez gminy dodatku mieszkaniowego, wiem, że sprawa ta została nie w najszcześniejszy sposób załatwiona, chodź jednak o odciążenie budżetu państwowego o sumę poważną, dlatego musiało się przerwąć tę sumę na samorządy. Ze swojej strony dokładałem wszelkich starań, aby wpłynąć na sprawne regulowanie nauczycielom ich należności i w dalszym ciągu będę o to zabiegał tam gdzie jeszcze spotykają się Koledzy z utrudnieniami, choć ilość takich wypadków znacznie się zmniejszyła.

Proszę Kolegów! Pragnąłbym w tem krótkim przemówieniu dotknąć

Olbrzymie perspektywy.

Sądzę, że to wystarczy, abyście Koledzy mogli się zorientować w tem, czego, jako Minister, muszę od Was żądać, oraz w perspektywach tej pracy, która stoi przed Wami otworem.

Perspektywy te są olbrzymie. Przez to samo praca Wasza, choć trud

niektórych spraw najważniejszych, aby Wam wyjaśnić jak sprawy te ujmuję. Przypominam je raz jeszcze. Celem przyswiecającą naszej pracy jest państwowe wychowanie młodego pokolenia. Do tego celu dostosowany jest nasz nowy ustrój szkolnictwa, do niego również będą dostosowane programy, do przemyślenia których pragnę powołać również i Wasz Związek. Praca nauczyciela jest pracą obliczoną na długi dystans, musi ona trzymać się na uboczu doraźnych zagadnień politycznych i dlatego Rząd nie stoi na stanowisku podporządkowania szkolnictwa władzom politycznym. Natomiast wykluczam kategorycznie wykorzystywanie szkoły i stanowiska nauczyciela dla celów walki politycznej z Rządem i takiej robocie, która napewno dla szkoły jest szkodliwa, muszę się przeciwstawić zasadniczo.

na i ciężka, jest tak doniosła, tak bardzo dla przyszłości Polski decydująca. Sądzę, że zrzeczone nauczycielstwo rzecz tę należycie rozumie.

Z twardych wywodzi się czasów, z twardego wykuci jesteśmy materjału. Hartowaliśmy się jak stal w o-

i słowa moje wydadzą się zbyt twarde, ale kto by chciał tak sądzić, niech pomyśli o czasach, które przeżywamy, o niebezpieczeństwach, które nam grożą, o olbrzymiej pracy, jaką wypełnić musimy. W takich czasach tylko silny, tylko twardy człowiek może wypełnić powierzone mu zadanie. Niech pomyśli o olbrzymiej odpowiedzialności dziejowej, wobec której stoi my, pokolenie, które zaczęło budowę Polski.

I jeśli z otuchą mogę spoglądać w przyszłość, jeśli wierzę, że wypełnimy uczciwie nasze zadania, to dlatego, że wiem, iż nie brakuje w Polsce twardych ludzi, twardej pracy — a jednym z najpiękniejszych, najżywszych tego przykładów jest praca naszego Związku, któremu raz jeszcze chcę złożyć życzenia powodzenia we wszystkich jego zamierzeniach.

Po przemówieniu p. Ministra uchwalono przez akklamację następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa polskiego zwraca uwagę opinii publicznej Niemiec i świata, że nieobliczalna polityka odwetowców niemieckich stanowi najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Nie oddamy ani piędy ziemi pomorskiej, ani piędy ziemi śląskiej“.

W dalszym ciągu obrad p. Jaworska wygłosiła referat p. t. „Związek Nauczycielstwa Polskiego wobec nowego ustroju szkolnictwa i jego realizacja“, oraz dokonano wyborów do komisji zjazdowych.

Po przerwie obiadowej wygłoszono kilka referatów.

W godzinach wieczornych członkowie zjazdu byli obecni na przedstawieniu w teatrze Narodowym.

Sportowcy u premiera Prystora.

Warszawa. (PAT). Wczoraj popołudniu p. prezes Rady Ministrów Prystor przyjął reprezentację polsk. świata sportowego wraz z polskimi zawodnikami, udającymi się dziś do Los Angeles na Igrzyska Olimpijskie. P. Premier żywo interesował się szansami naszych zawodników i informował się o poszczególnych sprawach u kierowników ekspedycji olimpijskiej.

Święto gimnastyczne w Brukselji.



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Brukseli zawody z dziedziny gimnastyki szwedzkiej. Ogólny podziw wzbudziły ćwiczenia gimnastyków szwedzkich oraz uczenie brukselskiej szkoły baletowej. — Zdjęcie nasze przedstawia grupę ćwiczących baletnic na tle pięknego, gotyckiego ratusza w Brukseli.

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Muzykalny Wiedeń.

I.

Zewnętrzny obraz starego Wiednia zamiera powoli. Wraz z upadkiem dworu cesarskiego chyli się z każdym dniem coraz silniej ku upadkowi miasto Habsburgów, jego dawniejsza świetność polityczna, jego stosunki finansowe i gospodarskie. Wraz ze zniknięciem ostatniego mundur gwardyjskiego jak gdyby przerwały się nici, wiążące byt polityczny Austrii z resztą Europy. Odpadła od niej jak jakiś nieużytek, wegetujący odtąd resztkami życia sztucznego, skazany prędzej czy później na zagładę. Zamknęło się w pewnym miejscu koło przemian w historii, która w śmierci jednych jednostek politycznych i kulturalnych widzi nie możliwość narodzin innych nowych. Dziś jeszcze ta nielitośćńska historia dotyka zaledwo barwnych wewnętrznych stron kultury wewnętrznym zdaje się on być nawet w nędzy tak samo porażony i głęboko kulturowo. Ale któż wie, jak długo jeszcze potrwa, zanim wraz z drugim pokoleniem powstanie niezniszczalne — zda się tradycji pójdą w zapomnienie. W specyficznym wiedeńskim typie zostanie wessany bezlitośnie szara, bezkształtna masa kultury międzynarodowej, niwelującej wszelkie różnice prymitywnej sztuki i kultury i specyficznym narodowej. Na razie jednak w zakresie warto-

ści specyficznym duchowych, wewnętrznych, wszystko jeszcze zostało po dawnemu w powojennym Wiedniu. Żyje on ciągle odblaskiem wspomnień swej starej kultury przedewszystkiem kultury muzycznej, której typ charakteryzuje niemal bez reszty i umysłowość współczesnego muzyka wiedeńskiego. Zapatrzenie w przeszłość, przeszłość Haydnów, Mozartów, Beethovenów, Schubertów, Brahmsów i Mahlerów — oto dominanta całego dzisiejszego muzycznego Wiednia. Jest on z gruntu konserwatywny, wrogi wszelkiego rodzaju eksperymentom nowatorskim, natomiast swoich mistrzów epoki klasycznej, romantycznej i neoromantycznej umie kochać i przeżywać całą duszą, jak może nikt na świecie. Zapomniał już widocznie o tem, jak bardzo nowatorami byli w swoim czasie ci wszyscy, których dziś otacza nimb tradycji, i jak ciężko walczyć musieli o zwycięstwo swoich ideałów w sztuce. Zapomniał o głębokim rozdźwięku, którym w stosunku do swych współczesnych było całe życie Beethovena, zapomniał o żmudnych warunkach pracy Schuberta i wszystkich tych, którzy po nim podjęli walkę o nowe prawa w sztuce właśnie na terenie Wiednia. Wiedeń, o duszy wiecznie romantycznej, pamięta tylko jedno: że wszyscy ci twórcy, w którejkolwiek epoce historii występowali na widowni, byli sami bez wyjątku prawie urodzo-

nymi romantykami, wszyscy przeżywali swą sztukę w pierwszym rzędzie nie intelektem, ale uczuciem. Nawet Brahms, taki poważny i ścisły w odniesieniu do strony formalnej swej sztuki, nie wstydział się swych uniesień uczuciowych, swego romantycznego zamyślenia i nastrojów, które nas i dziś jeszcze tak głęboko wzruszają. A cóż dopiero ostatni z tego wiekiego szeregu, Gustaw Mahler, ten wielki muzyk — metafizyk, który dla współczesnego Wiednia ciągle jeszcze jest najbardziej żywą aktualnością, podczas gdy dla reszty muzyki europejskiej dawno już stał się czemś w rodzaju mniej lub więcej szacownego okazu muzealnego!

Cała współczesna muzyka, która stosownie do ogólnego nastawienia war tości kulturalnych, niema w sobie nic z metafizyki, lecz jest przedewszystkiem szukaniem dróg w celu znalezienia nowego języka i nowych środków wyrazu, jest temu środowisku z gruntu obca. Sam fakt eksperymentowania dźwiękiem i formą, do którego da się sprowadzić niemal cała współczesna twórczość muzyczna, i któremu niepodobna zresztą odmówić ważności w epoce tak wielkich przemian w muzyce, jaką jest chwila obecna, nikogo tam po prostu nie interesuje. Stokroć ważniejszą wydaje się tam sama treść emocjonalna dzieła muzycznego, choćby nawet wyrażona językiem zużyтым i formą konwencjonalną; jest ona tak ważną, że dla przeciętnego, prawdziwie muzycznego Wiedeńczyka, najbardziej konwencjonalna nawet forma nie przysłoni nigdy tej treści, jeżeli ona jest naprawdę wartościowa. On potrafi przejść nad formą do porządku dzien-

nego, aby tylko możliwie intensywnie i głęboko przeżywać treść, w której się wypowiedziała wielka dusza twórcza.

Dlatego jest Wiedeń prawdopodobnie jedynym miastem na świecie, gdzie dziś jeszcze spotkać można w sali koncertowej słuchaczy, pogrążonych podczas wykonania symfonji Mahlera w jakimś mistycznym, ekstazyjnym zapamiętaniu, słuchaczy których wyraz twarzy objawia możliwość bytowania człowieka na jakimś planie, różnym od poznania zmysłowego i intelektualnego — kto wie zresztą, czy nie jedynych słuchaczy, zdolnych przeżywać muzykę zgodnie z jej najgłębszą, metafizyczną treścią? A jeżeli nawet dzięki wyjątkowym jednostkom twórczym w muzyce, jak Schoenberg, Berg i Krenek dokonywa się częściowo i na gruncie Wiednia reforma nowoczesnego języka i środków wyrażenia się muzyki współczesnej, to nosi i ona coś z tego ogólnego charakteru duszy wiedeńskiej, coś z tego rdzennie romantycznego nastawienia, które poza obrębem wszelkich kategorii historycznych, uznać musimy za specyficzną cechę każdej sztuki, wyrosłej na gruncie Wiednia. Przekonał nas o tem dziesiąty międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej, który odbywał się w czerwcu b. r. w Wiedniu, i który dał nam możliwość porównania Szkoły wiedeńskiej z twórczością innych narodów Europy współczesnej.

O festiwalu tym bliżej w następnym fejetonie.

Organ radykałów francuskich i premiera Herriota

o aljansie polsko-francuskim.

Paryż. (PAT.) Dzisiejszy numer „L'Ere Nouvelle”, organu Herriota poświęca wstępny artykuł sprawie „przyjaźni francusko-polskiej jako gwarancji pokoju”.

Prawdą jest, że francuskie sfery lewicowe nie aprobowały sposobów postępowania Rządu polskiego — pisze organ radykalny. Nie jest to jeszcze dowodem, że Francja miałaby zapomnieć o tradycyjnej przyjaźni, jaka ją łączy z Polską. Artykuły prasowe zręcznie wykorzystane, oświadczenia polityków wytwarzają atmosferę nieufności napelniającą radością rząd Rzeczy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski. Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć między obydwojema narodami.

Przyjaźń francusko-polska nie jest wyłącznie kwestją sentymentów, jest ona raczej według formuły użytej przez jedno z pism polskich „siłą wynikającą z konieczności”. Będąc u steru partje lewicowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełnej ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi europejskiej.

Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd obecny nie uczynił nic, co by mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. Konieczna solidarność między Francją a Polską, nie jest sama przez się celem. Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy. Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich powinni sobie postawić następujące pytanie: — „Coby się stało z Europą, o ileby nie istniała Polska?” Przyzwyczajono się powtarzać, że sprawa korytarza gdańskiego jest niejako beczką prochu w sercu Europy. Niemcy celują w sztuce propagandy, wykorzystują oni słowo „korytarz”, podobnie jak i „dyktat wersalski”. Są to otwarte zwroty, „Schlagworty”, które uderzają wyobraźnię.

Autor zapytuje się, co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wolnego dostępu do morza?

Sytuacja tego wielkiego narodu byłaby bardziej tragiczna, niż jest nią obecnie sytuacja Prus Wschodnich. Kwestja polskiego dostępu do morza była przedmiotem długotrwałych obrad na konferencji pokojowej. Decyzja ta nie była tam przyjęta lekko-myślnie. Nie można powiedzieć, ażeby ta klauzula Traktatu Wersalskiego podyktowana była pragnieniem odwetu, zrodziła się ona z chęci poszanowania praw narodu oraz konieczności

zapewnienia rozwoju gospodarczego narodowi ponownie powołanemu do życia.

Dla Francji jest to fakt, którego nie można kwestjonować. Jest to rzeczą wyłącznie Polski, jako państwa

suwerennego, niezależnego, zbadać propozycje niemieckie i sowieckie, celem usunięcia wszelkich powodów do konfliktów. Francja przychyliła się pełnym sercem do wszelkiego rozwiązania sprawy w interesie swego sojusz-

Warunki Niemiec są nie do przyjęcia.

Oświadczenie Herriota, Mac Donalda i Chamberlaina.

Paryż. (PAT.) Według informacji, posiadanych przez specjalnego wysłannika Havasa, Mac Donald, powołując się na orzeczenie rzeczoznawców w Bazylei, zwrócił się do pięciu mocarstw wierzycielskich z

pytaniem, czy zgodzą się na zrzeczenie się rocznych splat, przewidzianych w planie Younga, oraz na to, aby Niemcy uiścili ryczałt. Wszystkie państwa wierzycielskie zgodziły się na to. Obecnie nadszedł czas, aby

Niemcy wyraziły swą zgodę. Na nocnym posiedzeniu komitet obradował nad wysokością tego ryczałtu.

Lozanna. (PAT.) Biuro, utworzone wczoraj, składające się z reprezentantów sześciu mocarstw zapraszających i mających opracować raport co do definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań, obradowało pod przewodnictwem Mac Donalda do godziny 1-szej w nocy i wczoraj całe przedpołudnie. Delegacja niemiecka opuściła wczoraj posiedzenie nieco wcześniej, aby porozumieć się z kanclerzem Papenem. Delegaci mocarstw wierzycielskich kontynuują obrady. Przedmiotem narad jest wysokość i charakter sumy globalnej, którą mają zapłacić Niemcy.

Lozanna. (PAT.) Wczoraj ujawnione zostały nowe szczegóły posiedzenia Herriota z Mac Donaldem i Papenem, na którym: ten ostatni oświadczył, że Niemcy gotowe są zapłacić pewną sumę, o ile mocarstwa zwycięskie zgodzą się na usunięcie dyskryminacji, stworzonej przez traktat wersalski i przywrócić równość praw Niemiec w dziedzinie zbrojeń. W odpowiedzi na tę deklarację Herriot, Mac Donald i Chamberlain oświadczyli, jednomyślnie, że warunek ten jest absolutnie nie do przyjęcia i wogóle jest nie na miejscu. Mac Donald podkreślił, że się jest w Lozannie, a nie w Genewie, gdzie są dyskutowane kwestje rozbrojeniowe. W dziedzinie zbrojeń konferencja lozańska, zdaniem Herriota, powinna się ograniczyć do deklaracji, wyrażającej życzenie, aby konferencja rozbrojeniowa dała pozytywne rezultaty.

Lozanna. (PAT.) Wczoraj wieczorem zebrał się pod przewodnictwem Mac Donalda Komitet Reparacyjny.

Tekst nowych propozycji.

Lozanna. (PAT.) Agencja Havasa dowiadyuje się, że prezydium konferencji doszło jednomyślnie do następujących konkluzji: 1) Miałyby być anulowane zobowiązania odszkodowawcze Rzeszy pod warunkiem, że Stany Zjednoczone anulowałyby swe własne wierzycielskie, 2) Niemcy wpłaciłyby niezwłocznie 7 miliardów marek złotych bonami, gwarantowanymi przez rząd, które byłyby przekazane Bankowi Wyplat Międzynarodowych, procenty zaś byłyby splacane

po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczej.

Delegacja niemiecka miała na propozycje te odpowiedzieć, że gotowa jest wpłacić 2 miliardy marek niem. zastrzegając sobie uprzednie porozumienie się z ekspertami, odmawia jednak kategorycznie przystąpienia do wszelkich układów, uzależniających anulowanie splat odszkodowawczych od anulowania długów, zaciągniętych w Ameryce.

Z krainy ryżu.



Ryż stanowi główne pożywienie Japończyków. — Zdjęcie nasze przedstawia wiosenne sadzenie ryżu na polach sztucznie nawadnianych.

Olbrzymie rozmiary powodzi w Rumunji.

Czerniowce. (PAT.) Wskutek kłęski powodzi, jaka nawiedziła Bukowinę zarówno południową, jak i północną, panuje w obu częściach tego kraju kompletne spustoszenie. W okręgu Kimpolung wszystkie rzeki i rzeczki wystąpiły z brzegów, zalewając przybrzeżne miasta i wsie. W powiecie sto rożnińskim wskutek wylewu Suczawy stoją pod wodą setki hektarów zasianych pól. Połączenia kolejowe na wielu liniach zostały przerwane. Z północnej Bukowiny donoszą, że poziom wody w Dniestrze podniósł się do nienotowanej dotychczas wysokości 6—7 metrów. Wylew Dniestru jest nieunikniony. Władze ewakuowały szereg wsi przybrzeżnych.

Czerniowce. (PAT.) Z Jass donoszą: Powódź, wywołana ulewami opadami przybrała w okręgu jasskim i w mieście katastrofalne rozmiary. Mia sto Jassy jest zupełnie odcięte od świata. Setki domów zalanych jest wodą. Ludność, ewakuowana z zatopionych domów, otrzymuje pożywienie w kuchniach wojskowych. Dworzec jasski jest całkowicie zatopiony. Jassom grozi przerwa w dostarczaniu światła elektrycznego, ponieważ lada chwila według przewidywań, woda dosięgnie gmachu elektrowni. Liczba poszkodowanych w samym mieście osiągnęła już 2000 osób. Na ul. Andrzejowej w Jassach, gdzie woda wdarła się do domów z szczególną gwałtownością,

jest wielka ilość ofiar w ludziach. W okręgu jasskim woda zniosła około 300 mostów. Z Tyrgul Frumos donoszą o wielkiej ilości ofiar w ludziach. Straty spowodowane powodzią, w samych tylko Jassach sięgają setek milionów lei.

Czerniowce. (PAT.) Z Kiszyniewa donoszą: Onegdaj rzeka Byczek wystąpiła z brzegów, zalewając niżej położoną część miasta. Późno wieczorem poziom wody w rzece zmniejszył się, niebezpieczeństwo minęło. Z Czerniowca donoszą, że w dniu 28 bm. wiatami łopuszańskim, orgiejewskim i akernańskim, nastąpiła straszliwa burza gradowa, poczyniła spustoszenia w ogrodach, Ruch kolejowy, spowodowany podmyciem torów, został uniemożliwiony. Jest całe miasto zalane w ludziach. We wsi Łozowa, na nie fale rzeki porwały niejedną osobę. Grossu wraz z jej 5 dziećmi znalazły śmierć w falach. Dni 29 i 30 lipca w wsi Łozowa, w Jordanówce spadł niejednej wielkości grad, przeważnie grudki ważyły po kilkadziesiąt gramów. Sumy sięgają milionowych sum.

Nowa konstytucja w Sjamie.

Bangkok. (PAT.) Król podpisał projekt nowej Konstytucji, opracowany przez rząd rewolucyjny. Na mocy postanowień tej Konstytucji, król traci swoją władzę absolutną, która przechodzi częściowo do narodu. Władza będzie wykonywana: 1) przez króla, 2) przez senat, reprezentujący naród, 3) przez Komitet partji narodowej, 4) przez trybunał sprawiedliwości. Każde zarządzenie, lub dekret królewski, który ma mieć moc prawną, winno być podpisane przez jednego z członków Komitetu partji narodowej. W pewnych określonych okolicznościach senat może ogłaszać ustawy bez zgody króla. Senat składać się będzie na razie z 70 wojskowych, ostatecznie jednak w skład jego wchodzić będą wyłącznie członkowie, wybrani przez naród. Kobiety mają obecnie prawa wyborcze. Książę następcą tronu Puributra jest jedynym z książąt, który nie będzie wypuszczony na wolność. Książęta Narisra i Damrong powrócili do swoich pałaców.

Produkcja złota w Rumunji.

Rząd rumuński zastosowuje energiczne środki, celem wzmocnienia produkcji złota krajowego. Produkcja ta wynosiła w r. 1931 — 382 kg., w roku zaś bieżącym spodziewane jest jej rozwinięcie do 700 kg. Komisja, powołana do studjów nad intensyfikacją tej produkcji ustaliła, że gdyby państwo in-

westowało w tym kierunku 110 milionów lei, produkcję złota rumuńskiego można by powiększyć do 2.000 kg. rocznie. Rumuński Bank Narodowy rozpatrzy możliwości zaawansowania potrzebnej sumy 110 milionów lei na przeciąg trzech lat.

KRONIKA

Lipiec

1

Piątek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Teodoryka
Gr.-kat. LeontiaWachód słońca g 3 m 19
Zachód " g 0 m 06
Długość dnia g 16 m 47

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR NOWOŚCI.

Występy „Qui Pro Quo”.
Piątek, 1 lipca: „Same szlachejcy”.

CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Kajdany przeszłości” i „W daleki świat”.

CHIMERA: „Czar tanga”.

KOPERNIK: „Kapitan Whalam”, Józefina Baker z całym zespołem.

LEW: „Książę Dracula”.

MARYSIENKA: „Kapitan Whalam”, Józefina Baker z całym zespołem.

OAZA: „Kwiat Algieru”.

PALACE: „Jaki papa — taki syn”.

PAN: „Na Zachodzie bez zmian”.

PASAZ: „Stalowa dłoń Toma Mixa”.

PROMIEN: „Dama w szkarłacie”.

STYLLOWY: „Kobieta na księżycu”.

ŚWIT: „Naręczona z loterii” oraz „Białe piekło Piz Palu”.

Miejski Zakład badania środków żywności wykonał w czerwcu br. 1414 analiz, z czego 34 spraw skierowano na drogę sądową. Przeprowadzono 784 badania mleka, z czego trzy próby zawierały wodę, zaś 26 prób były mlekiem zbieranym. W ubiegłym miesiącu przeprowadzono dokładne zestawienie ilości mleka dostarczanego do Lwowa. Wyniki tego sprawozdania będą podane później do wiadomości. Masła przeprowadzono 196 badań i nie znaleziono masła fałszowanego. Baczna uwagę zwrócono na chłodniki. W artykułach tych nie znaleziono żadnych usterek, fabryki bowiem starają się o czystość i porządek. — Jak widać ze sprawozdania, zaznaczyła się wybitna poprawa w handlu spożywczym. Woda z wodociągów miejskich nie wykazała żadnych zmian.

Wstrzymanie biletów tramwajowych dla młodzieży. Dyrekcja M. K. E. we Lwowie zawiadamia, że w okresie wakacyj, t. j. w miesiącu lipcu i sierpniu b. r. wstrzymuje się sprzedaż biletów tramwajowych miesięcznych dla młodzieży szkolnej, która w tym czasie korzystać będzie mogła z ulgowych biletów po 15 gr.

Przedłużenie wystawy A. Szyka. Z powodu wielkiego i rosnącego stale zainteresowania publiczności wystawą miniatur oraz ilustracji Artura Szyka, termin trwania wystawy określonej we Lwowie w sali Giełdy, ul. Akademicka l. 17, przedłużono do dnia 10-go lipca br. Niewątpliwie wszyscy ci, którzy nie zdążyli się zapoznać z bogatą treścią artystyczną i mistrzowską formą jedynego dziś w świecie iluminatora rękopisów, uczynią to w ciągu dni najbliższych.

Zbiórka na Gdańską Macierz Szkolną. Przypominamy wszystkim, że w niedzielę, dnia 3 lipca br. odbędzie się publiczna zbiórka na Gdańską Macierz Szkolną. Zapraszamy Szanowne Panie i Szanownych Panów, zwłaszcza Młodzież Akademicką, aby stawili się ochotnie do zbiórki i poświęcili kilka godzin swego wolnego czasu dla dobrej i szlachetnej sprawy przysięcia z pomocą zagrożonym placówkom kulturalno-oświatowym w Gdańsku. — Puszki do kwesty odbierać można w lokalu Towarzystwa Szkoły Ludowej, ul. Czarnieckiego l. 1, I p., w sobotę, dnia 2 lipca br., od godziny 5 popoł. do 9 wieczór.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Otwartą obecnie w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie wystawa fotografiki śp. Henryka Mikolajczyka cieszy się nadal znaczną frekwencją miłośników sztuki. Dzięki swoim wysokim walorom artystycz-

Proces o własność cennych zbiorów Orzechowicza.

Wdowa po śp. Orzechowiczu, znakomitym fundatorze i zbieraczu dzieł sztuki wytoczyła proces Towarzystwu Naukowemu we Lwowie na czele którego stoi prof. dr. Balcer, o zwrot szeregu przedmiotów wartości około 2 milionów złotych. W tej sumie mieści się również wartość majątku Kalników w powiecie Mościska. Pani Orzechowiczowa wystąpiła o unieważnienie testamentu, roszcując sobie pretensje do tej części majątku, która według jej zdania nie została wyraźnie objęta zapisem

śp. Orzechowicza. Długi proces obfitujący w sensacyjne momenty zakończony został wyrokiem Sądu Apelacyjnego, w którym pretensje p. Orzechowiczowej zostały oddalone. Obecnie p. Orzechowiczowej pozostaje jeszcze odwołanie się do ostatniej instancji, do Sądu Najwyższego i w tym wypadku pani O. musiałaby wobec określenia wartości przedmiotu sporu złożyć około sześćdziesiąt tysięcy złotych tytułem należności stemplowej.

Asfaltowanie i brukowanie nowych ulic.

Na posiedzeniu sekcji technicznej odbytem pod przewodnictwem zast. przewodniczącego inż. Howartha w obecności prezydenta Drojanowskiego uchwalono z budżetu nadzwyczajnego rozpocząć budowę nowych ulic, dróg i kanałów ogólnym kosztem 1,244.000 zł., aby zatrudnić jaknajwięcej bezrobotnych. W myśl projektu ma się rozpocząć już w najbliższych dniach asfaltowanie nowych ulic, a to Gosińskiego, Sakramentek, pl. św. Antoniego, ul. św. Stanisława, Rejtana i ul. Brajerowskiej kosztem 225.000 zł. Nadto ma się rozpocząć budowa nowych jezdni, a to na ul. Jabłonowskich, Kozielnickiej, Sadowej, Nabielaka, Rybackiej, Tkackiej, Obwodo-

wej, Kulparkowskiej, Potockiego, ul. Zamkniętej i św. Piotra — kosztem 339.000 zł. Pozatem uchwalono kredyt na drogi podmiejskie w sumie 160.000 zł., na konserwację bruków 100 tys. złotych, a na konserwację dróg również 100 tys. złotych. Oprócz tego uchwalono budowę kanału, a to na ul. Trzeciego Maja, Koszarowej, Kr. Leszczyńskiego, Lwowskiej, Cetnerowskiej, Arciszewskiego, Grochowskiej, Kleparowskiej (3-ci kolektor), Kulparkowskiej i Szpitalnej — kosztem 242.000 zł. Plany tych robót są już wygotowane tak, że w przyszłym tygodniu urząd budowlany przystąpi do robót.

nym wystawa śp. Mikolascha spotkała się z dużym i jednogłośnie uznaniem ze strony fachowej krytyki i szerokich kół publiczności. — Szereg sprzedanych na niej dzieł świadczy o tym najlepiej. Wystawa potrwa jeszcze tylko tydzień. Otwarta jest codziennie od godz. 10-tej do 15-tej popołudniu.

Samobójstwo.

Wczoraj w nocy na ul. Wałowej rozegrała się tragedia jedna z wielu powtarzających się niemal codziennie. Przechodziła tamteży Bronisława Zazulińska, dziewczyna tzw. lekkich obyczajów. W pewnym momencie wyjęła z kieszeni żakietu flaszeczkę jodyny i wychyliła ją do dna. Padła na ziemię w bolesciach. Jęki jej zwróciły uwagę posterunkowego, który ujrawszy, co zaszło, zaalarmował Pogotowie ratunkowe. Zazulińską odwieziono do szpitala powszechnego.

Wykolejenie pociągu.

Jak się dowiadujemy, wczoraj rano obok Tarnowa uległ wykolejeniu pociąg pospieszny Lwów—Kraków. Dwie osoby zostały rannone wskutek upadku waliz na ich głowy. Po usunięciu przeszkód, pociąg ruszył dalej i z nieważnym opóźnieniem przybył do Lwowa.

Ofiara nożowca.

Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Koliataja, gdzie na jezdni leżał w kałuży krwi 18-letni Józef Mielnik, robotnik, rannony nożem w plecy. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go Pogotowie do szpitala powszechnego. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia powodu krwawego napadu, którego ofiarą padł Mielnik.

Płonące auto.

Wczoraj po godzinie 7 rano szofer Mateusz Lik wioził pasażerów swą autodorożką Lw. 94461 przez ulicę Legionów. W pobliżu kawiarni Wiedeńskiej przystanął obok stacji benzynowej w celu zasilenia motoru. Wskutek nieostrożności, nabrał benzyny za dużo i rozlał ją po motorze. Gdy ruszał z miejsca, zauważył, że rozlana benzyna zapaliła się. Lik zatrzymał więc auto, wezwał pasażerów do wyskoczenia z karetki i sam opuścił wóz. W tym momencie motor eksplodował i całe auto stanęło w płomieniach. Pasażerowie uniknęli niebezpieczeństwa, za to Lik doznał wielu ciężkich poparzeń. Wśród publiczności powstała panika, na odgłos detonacji przechodnie rzucili się do ucieczki. Szybko przybyło Pogotowie pożarne i ogień ugasiło, auto jednak marki Citroen spłonęło doszczętnie.

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. Usiłowane żonobójstwo. Piotr Borys, 47-letni gospodarz we wsi Butyny, żył ze swą żoną, w nieustannych kłótniach.

Polacy na igrzyskach olimpijskich.



Dziś, 1 lipca, wyrusza z Gdyni na polskim statku transatlantyckim „Pułaski” polska drużyna olimpijska, składająca się z szermierzy, wioślarzy i lekkoatletów. — Na zdjęciu naszym widzimy czwórkę wioślarską, która walczyć będzie w Los Angeles o wawrzyny dla sportu polskiego.

Promocja Włodzimierza Lewika.

Jutro tj. w sobotę dnia 2 lipca odbędzie się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie o godz. 12-tej w południe promocja doktorska znanego poety lwowskiego Włodzimierza Lewika. Promocja ta, która niewątpliwie będzie okazją do manifestacji serdecznych uczuć na cześć młodego i utalentowanego poety zgromadzi licznie przedstawicieli sztuki i literatury naszego miasta.

Zjazd dermatologów.

Dnia 29 bm. zakończył się VIII Zjazd dermatologów polskich we Lwowie, który obradował przy udziale stukilkudziesięciu uczestników w salach kliniki dermatologicznej Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Na Zjeździe omówiono szereg najważniejszych i najciekawszych zagadnień. I tak ciekawe wyniki nad badaniem czynnościowym skóry wygłosili prof. Szamberger i Petracek z Pragi, prof. Leszczyński i docent Ostrowski ze Lwowa, dr. Goldschlag, dr. Chorążak i dr. Eljaszówna ze Lwowa. Sprawę konstytucji skóry omawiał prof. Walter z Krakowa, zaś gruźlicę skóry dr. Brunner, dr. Racinowski z Warszawy i prof. Legeżyński ze Lwowa. Sprawę łuszczyca zajęli się dr. Mienicki, dr. Ryl - Nardzewski z Wilna, oraz dr. Sonnenberg z Łodzi. Ważne zagadnienie były omawiali prof. Walter z Krakowa, dr. Stopczanski z Krakowa, docent Straszynski z Warszawy, dr. Sonnenberg i dr. Neumark z Łodzi, dr. Kwiatkowski ze Lwowa, dr. Verne i dr. Chauchardt z Paryża, zagadnienie zaś rzeżączki dr. Reiss i dr. Obtulowicz z Krakowa. Oprócz tego wygłoszono szereg luźnych referatów, m. in. o chorobach przedrakowych skóry — docent Grzybowski z Warszawy. Baczna uwagę zwrócił Zjazd i na choroby zawodowe, nad którymi szereg badań przeprowadzał dr. Mierzecki ze Lwowa. Wielkie zainteresowanie wzbudziła wystawa naukowa, w której uczestniczyły najpoważniejsze kliniki polskie i obce, oraz ośrodek chorób zawodowych Kasy Chorych.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała
Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Przedłużenie Targów Wschodnich.

Na skutek wyniku ankiety, w której poważna większość, bo około 95 proc. wystawców, wypowiedziała się, że względu na zwiększone możliwości transakcyjnej w pierwszych dniach miesiąca, za przedłużeniem dwunastej kampanji, Zarząd Targów Wschodnich postanowił ją przedłużyć o dalsze trzy dni do niedzieli 3 lipca, obowiązuje zniżony w tym czasie w kwocie 50 gr.

Dymisja gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. (PAT). Prezes Rady ministrów hrabia Karolyi, uważając, że rząd jego spełnił powierzone mu przed około rokiem zadanie, wręczył regentowi dymisję gabinetu. Regent, uznając całkowicie działalność gabinetu, dymisji nie przyjął, prosząc hr. Karolyiego, aby w dalszym ciągu trwał na swem stanowisku. Hr. Karolyi zastoso-
wał się do życzeń regenta.

Grady we Włoszech.

Wenecja. (PAT). Nad miejscowościami Mestre i Magliano przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując szkody w ogrodach brzoskwiniowych, bardzo licznych w okolicy. Grad dochodził do wielkości gołębiego jaja. Niektóre z kul gradowych ważyły po 150 gramów. Nad brzegami rzeki Brenta wiele winnic zostało odartych całkowicie z liści wskutek gradobicia.

Włamanie do konsulatu polskiego w Elku.

Królewiec. (PAT). W konsulacie polskim w Elku na Mazowszu pruskim dokonano ubiegłej nocy włamania. Złoczyńcy rozbili biurko konsula i usiłowali dostać się do archiwum, co im się jednak nie udało. Włamanie ma charakter polityczny, ponieważ włamywacze nie tknęli przedmiotów wartościowych, znajdujących się w gabinecie. Policja prowadzi dochodzenia.

Nowa książka na indeksie.

Citta del Vaticano. (PAT). Kongregacja Sancti Officii wniosła na indeks książkę prof. Salvatore Paglionica: „Compendio di economia politica e nozioni di diritto“, wydaną w Padwie przez Instytut wydawnictw akademickich w 1932 r. Książka ta, przeznaczona dla użytku szkolnego, zawiera szereg twierdzeń niezgodnych i wręcz przeciwnych zasadom religii katolickiej. Autor jest profesorem w Wyższym Liceum w Aleksandrii.

Zgon literatki francuskiej.

Paryż. (PAT). Zmarła tu wczoraj literatka hrabina Martel, znana pod pseudonimem Gyp.

Powstanie w Transjordanji.

Jerozolima. (PAT). Donoszą z Transjordanji, że szefik Rafada wypowiedział posłuszeństwo królowi Ibn Saudowi i na czele 25.000 Beduinów ruszył w głąb Nędzdu, zajmując kilkanaście oaz. Na pograniczu południowej Palestyny i Transjordanji wzmocnione zostały posterunki wojskowe.

Zamach morderczy na rektora uniwersytetu.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj na cmentarzu centralnym odbywała się uroczystość odsłonięcia pomnika zmarłego profesora botaniki Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Abla, strzelił do niego z rewolweru profesor nadzwyczajny zoologii uniwersytetu wiedeńskiego, 64-letni Karol Schneider. Strzał chybił. Stojący obok prof. Schneidra burmistrz miasta Wiednia, Seitz, przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go i oddając w ręce policji. Strzelając, prof. Schneider zawołał: „Musimy się wreszcie porachować!“. Po zajęciu, prof. Abel dokończył przemówienia. — Prof. Schneider, badany w areszcie policyjnym, oświadczył, że tak prof. Abel, jak i zmarły prof. Wettstein, byli jego przeciwnikami i przeszkadzali w zamianowaniu go profesorem zwyczajnym zoologii. Przypuszczają, że prof. Schneider nie jest w pełni władz umysłowych.

Przed zniesieniem prohibicji w St. Zjedn.

Uchwała konwencji demokratycznej.

Waszyngton. (PAT). Konwencja demokratów przyjęła uchwałę, znoszącą prohibicję. Uchwała ta wywołała wybuch niepohamowanej radości wśród delegatów, którzy w porwywie radości rzucali się sobie wzajemnie w objęcia. Chwila ta była tryumfem dla Smitha, gdyż on to kierował dyskusją w sensie korzystnym dla całkowitego zniesienia prohibicji. W całym kraju demokracji, będący zwolennikami zniesienia prohibicji, święcą uroczyste fakty powzięcia wzmiankowanej uchwały, przyczem tem większe jest poruszenie, że nie oczekiwano, iż de-

cyzja zapadnie tak prędko. Uchwała konwencji demokratów ma, jak sądzą, ściśle ograniczone znaczenie, gdyż komitet, upoważniony do opracowania programu stronnictwa, pozostaje pod kontrolą Franklina Roosevelta, które mu przypisywana jest intencja, idąca w kierunku nieangażowania partii demokratycznej w całkowite zniesienie prohibicji.

Chicago. (PAT). Franklin Roosevelt zaakceptował decyzję konwencji demokratycznej w sprawie zniesienia prohibicji.

Nowy konflikt między rządem Rzeszy a rządem pruskim.

Berlin. (PAT). Dziś w południe nastąpiło oficjalne ogłoszenie wiadomości, że pruski minister spraw wewnętrznych Severing odpowiedział odmownie na żądanie ministra spraw wewnętrznych Gayla w sprawie zawieszenia na 5 dni dzienników „Kölnische Volkszeitung“ i „Vorwärts“. Równocześnie pruski minister spraw wewnętrznych przekazał kwestję tę do ostatecznego rozstrzygnięcia try-

bunaliowi stanu. W uzasadnieniu Severing zaznacza, że tak w artykule „Vorwärtsu“ jak i w „Kölnische Volksztg.“ nie może się dopatrzeć o-
belgi, lecz tylko ostrej krytyki zarządzeń rządu Rzeszy lub prezydenta Hindenburga, wzgl. stanowiska v. Papena. Cała prasa poświęca szczególną uwagę temu konfliktowi między rządem Rzeszy a rządem pruskim.

Studenci nankińscy pobili wiceministra oświaty.

Paryż. (PAT). Uniwersytet nankiński był widownią ostrego zajścia. Uniwersytet ten nie miał już od dłuższego czasu rektora, żaden z profesorów nie chciał bowiem przyjąć tego stanowiska ze względu na brak dyscypliny wśród nankińskiej młodzieży akademickiej. Dwaj rektorzy, mianowani przez rząd, podali się do dymisji. Ponieważ zbliża się okres egz-

aminów, rząd zamianował tymczasowym rektorem wiceministra oświaty Tuan-Sa-Binga. Wczoraj nowy rektor przybył do uniwersytetu, celem objęcia swych funkcji. Oczekujący go akademicy rzucili się nań i ciężko go poranili pałkami. Samochód, którym nowy rektor przyjechał, studenci zniszczyli doszczętnie. Ciężko rannego wiceministra łożystawiono do szpitala.

Zajścia na uniwersytecie berlińskim.

Hitlerowcy domagają się usunięcia Żydów.

Berlin. (PAT). Na tle demonstracji antysemitycznych powtórzyły się dziś w południe na uniwersytecie berlińskim krwawe starcia między studentami, należącymi do organizacji prawicowych i lewicowych. Zebrani w większej ilości studenci, przeważnie hitlerowcy, zaczęli w hallu uniwersytetu wznosić okrzyki przeciwko Żydom, przybierać groźną postawę wobec studentów lewicowców. Na miejscu zjawił się rektor, którego jednak

zignorowano. Rozpoczęła się bójka na pałki. Popołudniu u rektora zjawiała się delegacja studentów hitlerowców, domagając się opuszczenia uniwersytetu przez Żydów. Delegacja oświadczyła, że nie może odstąpić od swego minimalnego żądania, aby Żydom nie wolno było przebywać w hallu uniwersytetu. Rektor oba te żądania odrzucił. Uniwersytet berliński będzie do soboty zamknięty.

Patryjotyczny przykład Lwowa.

Zawsze na czele troski o całość Ojczyzny.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, mimo okresu ferjalnego, zgromadziło wcale liczny komplet.

Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczył wiceprezydent Irzyk, ostatnie wypadki polityczne, a w szczególności rewizjonistyczne tendencje Niemiec omówił r. dr. Chołodecki, który zgłosił rezolucję, przyjętą następnie jako wniosek nagły. Rezolucja ta opiewa:

1) Tymczasowa Rada miejska we Lwowie stwierdza, że wszelkie zakusy, czy to rządu, czy społeczeństwa niemieckiego, czy też z jakiegokolwiek innej strony dążące do rewizji traktatów, któremi ustalone zostały obecne granice Państwa Polskiego, natrafią też teraz, jak i w przyszłości zawsze na zdecydowany opór i należytą odprawę ze strony całego Narodu polskiego.

2) Tymczasowa Rada miej. wzywa Prezydium miasta do podania powyższej uchwały do wiadomości Prezesa Rady Ministrów w Warszawie i polskiego Ministra spraw zagranicznych w Lwowie nad n.

ustaliła, że g. Rada miejsk. wzy-

Z zabytków Torunia.



Na zdjęciu naszym widzimy resztki umocnień warownych m. Torunia.

załatwiono sprawę wyboru członków Wydziału zarządzającego drugim funduszem emerytalnym pracowników gminnych. Przewodniczącym Wydziału wybrano wiceprezydenta dr. Stronńskiego.

R. inż. Krykiewicz postawił wniosek wyboru delegatów gminy do Zarządu Polskiej Ochronki Chrześcijańskiej im. Sklepińskiego w Zamarstynowie. Jako delegatów wybrano: dr. Brzeskiego i dr. Poratyńskiego.

Dłuższą dyskusję wywołał referat r. Rybickiego w sprawie wydania przepisów miejscowych o wznoszeniu i naprawie budynków nieogniotrawnych i czyszczenia kominów. Wniosek przedłożony w tej sprawie przez referenta uchwalono.

Następnie r. Suesser postawił wniosek, aby gmina zrzekła się na rzecz Skarbu państwa akcji zakładowych „Kolej Lwów-Podhajce“ w kwocie 520.000 zł. w zamian za zwolnienie gminy od ciężarów wynikających z umowy. Wniosek uchwalono.

Z kolei uchwalono przyznać teatr 10 proc. obniżkę podatku widowiskowego na okres od 1 lipca do 31 sierpnia.

Na wniosek dr. Nowak-Przygodzkiego uchwalono zaciągnąć w Banku Gosp. Kraj. pożyczkę długoterminową w kwocie 103.000 zł. na wykończenie miejskiego domu czynszowego przy ul. Kętrzyńskiego. Uchwalono również zamienić krótkoterminową pożyczkę zaciągniętą w r. 1931 na inwestycje w Zakładzie gazowym na długoterminową. Sprawę tę referował r. Borysiewicz.

Szkoły powszechnie i średnie w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące szkół powszechnych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1931/32.

Jak wynika z tych danych, ogółem w całej Polsce istnieje 26.939 szkół powszechnych, w tem 25.446 szkół publicznych i 1.493 prywatnych. We wszystkich szkołach powszechnych pobiera naukę 4.245.626 uczniów, w tem 2.182.653 chłopców. Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosi 75.639 osób, na jednego nauczyciela przypada w publicznych szkołach powszechnych 58,7 uczniów, w prywatnych zaś — 24,0.

Liczba szkół w miastach wynosi 2962, na wsi zaś — 23.977. W szkołach powszechnych miejskich pobiera naukę ogółem 1.125.464 uczniów, w wiejskich zaś 3.120.162.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w Polsce ogółem 742, o 6.883 oddziałach. W szkołach tych wykłada 13.652 nauczycieli (8864 mężczyzn i 4.761 kobiet). Naukę pobiera 201.548 uczniów, w tem 122.109 chłopców i 79.439 dziewcząt. Na oddział przypada przeciętnie 29,3 uczniów, na nauczyciela 14,8. W ogólnej liczbie szkół średnich znajduje się 276 państwowych, 57 samorządowych, oraz 405 prywatnych.

Następnie z porządku dziennego

Praca Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

W auli Uniwersytetu J. K. odbyło się onegdaj, jak o tem donieśliśmy, urzędowe doroczne posiedzenie Tow. Naukowego.

Prof. Przemysław Dąbkowski, generalny sekretarz Tow., złożył sprawozdanie, z którego wynika, że ogólna zatem liczba członków czynnych i przybranych, wynosi obecnie 249. Fundusz obrotowy wykazuje w gotówce: 24.440 zł. i 517 dolarów, tj. niemal 9.000 zł. mniej aniżeli w poprzednim roku 1930, a niemal 18.000 zł. mniej aniżeli w r. 1929. Głównym powodem była okoliczność, iż subwencja Ministerstwa WR. i OP., która w roku 1929 wynosiła 24.000 zł., spadła w r. 1931 mniej niż do połowy, tj. do 10.000 zł. Pośród wydatków najpoważniejszą pozycję stanowiły wydatki na druk wydawnictw naukowych, sprawozdań, honoraria autorów, klisze, kostryki; wynosiły one razem 14.392 zł. W ten sposób mogliśmy wydać na ten cel kwotę o 11.500 niższą, aniżeli w r. 1930, a o 30.000 niższą, aniżeli w r. 1929.

Funduszy stałych posiadało Towarzystwo w roku 1931 — 14. Stan czynny wszystkich naszych 14 funduszy stałych wynosił z końcem roku 1931, nie licząc efektów i akcji w gotówce: 58.301 dol. i 7.178 złotych.

Działalność naukowa Towarzystwa, o ile chodzi o odczyty, rozwijała się w roku ubiegłym w sposób bardzo ożywiony, jakkolwiek liczba odczytów w porównaniu z rokiem poprzednim nieco spadła.

Ogółem przedstawiono 59 referatów, z czego przypada na Wydział I. — 10, Wydział II. — 19, Wydział III. — 22 referatów. W Sekcji historii sztuki i kultury przedstawiono 8 referatów.

W roku ubiegłym ogłoszono drukiem ogółem 8 wydawnictw. W szczególności w dziale filologicznym wydrukowano zeszyt 1 tomu V. Archiwum, który zawiera pracę Józefa Skoczka.

W dziale II. historyczno-filozoficznym wydrukowano zeszyt 2 tomu VIII., zawierający pracę Jana Falkowskiego.

W dziale III. matematyczno-przyrodniczym ogłoszono zeszyt 6 tomu V. Archiwum, zawierający rozprawę Romana Kuntzego.

W wydawnictwie: „Studja nad historją prawa polskiego“ ogłosiliśmy zeszyt 4 tomu XII. z pracą Józefa Rafacza, tudzież zeszyty 2, 3 i 4 tomu XIII. z pracami Józefa Rafacza, Adama Vetulianiego i Stanisława Piotrowskiego. W wydawnictwie: Prace Sekcji historii sztuki i kultury, ogłosiliśmy zeszyt 2, tomu II., zawierający pracę Tadeusza Mańkowskiego. Ponadto o-

głosiliśmy zeszyty 1, 2 i 3 Sprawozdań Towarzystwa za rok 1931.

Członkami Towarzystwa zostali wybrani:

W Wydziale II. historyczno-filozoficznym członkiem czynnym zamiejscowym dr. Teodor Taranowski, profesor Uniwersytetu w Belgradzie.

Członkami przybranymi zostali wybrani: Dr. Włodzimierz Bugiel, lekarz, w Paryżu. Dr. Wojciech Hejnosz, archiwista Archiwum Ziemięskiego, dr. Kazimierz Przybyłowski, prof.

Zjazd koleżeński III-go gimnazjum we Lwowie.

Dnia 26 czerwca 1932 r. odbył się Zjazd abiturjentów III-go Gimnazjum we Lwowie oddz. A z r. 1907. Zjazd powitał obecny dyr. Zakładu Dr. Bednarowski, imieniem abiturjentów Dr. Adam Fischer, prof. U. J. K. a imieniem dawnego grona profesorów Ks. Rektor Dr. Adam Gerstman. W Zjeździe wzięli udział z dawnych profesorów Ks. Rektor Dr. Adam Gerstman, Dr. Henryk Biegeleisen, Dr. Józef Limbach, dyr. Emanuel Roszko, a nieobecność swą usprawiedliwili dyr. Władysław Bojarski, Ks. kat. gr. kat. Wasyl Łycyniak, prof. Konrad Rafałowski przesyłając Zjazdowi serdeczne życzenia. Z abiturjentów przybyli na Zjazd: em. mjr. Józef Andruszewski, nacz. wydz. wojsk. Urz. Woj. w Łodzi, Dr. Józef Brüstiger, adw. we Lwowie, Dr. Tadeusz Bunikiewicz, adw. w Chodorowie, Zygmunt Bieżeński, dyr. Synd. fabr. ceram. w Krakowie, Dr. Adam Fischer, prof. U. J. K. we Lwowie, Janusz Gąsiorowski gen. i szef Szt. Gen. w Warszawie, Dr. Henryk Graf, adw. we Lwowie, Henryk Heschels, nacz. red. dzien. „Chwila“ we Lwowie, Henryk Kassala, starosta w Dobromilu, inż. Włodzimierz Kisielnicki, dyr. Pol. Radja w Krakowie, Leon Kochański, nacz. Wydz. Urz.

Uniwersytetu, dr. Tadeusz Ślimirski, docent Uniwersytetu — wszyscy we Lwowie.

W Wydziale III. matematyczno-przyrodniczym: Członkiem czynnym miejscowym została wybrana p. dr. Helena Krzemieniewska we Lwowie. Członkami czynnymi zamiejscowymi: Dr. Wilhelm Friedberg, prof. Uniwersytetu w Krakowie, dr. Jan Nowak, prof. Uniw. w Krakowie, dr. Stanisław Thugutt, prof. Uniw. w Warszawie. Członkami przybranymi zostali wybrani: Dr. Stefan Bryla, prof. Politechniki we Lwowie, dr. Czesław Kuźnicz, geolog w Warszawie, dr. Włodzimierz Mozołowski, docent Uniw. we Lwowie.

Wojew. w Stanisławowie, plk. Dr. Adam Kończacki, szef sanit. D. O. K. we Lwowie, Kazimierz Kreiter, ref. Bku Rol. we Lwowie, Dr. Juliusz Schorr, prok. Wl. Bku Dysk. we Lwowie, Władysław Stachura S. S. O. w Kołomyji, Dr. Stanisław Starosolski, S. S. O. we Lwowie, Dr. Zygmunt Stoff, apl. adw. we Lwowie, Dr. Kazimierz Zygmunt S. S. O. w Kołomyji. Usprawiedliwili nieobecność swoją, przesyłając Zjazdowi jak najlepsze życzenia Dr. Tadeusz Czeżowski, prof. U. St. B. w Wilnie, mjr. Roman Głaczyński, zast. dow. III baonu sap. w Wilnie, Dr. Emanuel Geschwind, adw. w Eisenstadt (Austria), em. mjr. dyplom. Tadeusz Kadyi w Zakopanem, Mieczysław Romański, prok. B. G. K. w Bydgoszczy, Dr. Zygmunt Rolnicki, radca praw. N. R. P. w Warszawie, Dr. Ludwik Seidler, radca rządu w Wiedniu. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili Targi Wschodnie. Na całość uroczystości Zjazdu złożyły się wspólna fotografia i zebranie towarzyskie w sali rest. hot. „Georga“. W czasie zebrania serdecznie przemówili gen. Gąsiorowski, inż. Kisielnicki, dyr. Bieżeński, Ks. Rektor Dr. Gerstman i w. i. Uczestnicy Zjazdu postanowili odbyć Zjazd następny w r. 1937.

Piękny apel Żydów — kombatantów do bojkotowania Sopot.

Zarząd Związku Żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski nadesłał nam odezwę, wystosowaną do obywateli Żydów w sprawie rzuconego w tym roku hasła nie wyjeżdżania do Sopot na wakacje, odezwę, którą z przyjemnością ogłaszamy tu w całości.

Obywatelo Żydzi! Związek Żydów b. Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski uważa za swój moralny obowiązek zwrócić się do Was, Obywatelo z gorącym wezwaniem: nie

wyjeżdżajcie tego lata do Sopot, powstrzymajcie się od odwiedzin i pobytu w miejscowościach, położonych na obszarze wolnego miasta Gdańska.

W Gdańsku szerzy się rozwydrzony nacjonalizm, rozbrzmiewają hasła szowinizmu wprost zoologicznego. Imperjalizm i nacjonalizm niemiecki nastawiony wręcz wrogo wobec państwowości polskiej, kohorty Hitlera, zachowujące się prowokująco wobec Polski i popełniające gwałty i nadużycia wobec Żydów, zarówno obywate-

li Polski, jak i Wolnego Miasta, ku najwyższemu zdumieniu całego cywilizowanego świata zyskują posłuch wśród części ludności niemieckiej w m. Gdańska, które jako pozostające pod protektoratem Ligi Narodów, winno by dawać dowód przyjaźni pokojowej.

W tych warunkach jest naszym bezwzględny obowiązek zaprotestować przeciwko tym haniebnym gwałtom i prowokacjom szowinistów gdańskich przez całkowity bojkot uzdrowisk Wolnego Miasta.

Pod odezwą podpisani są imieniem Zarządu p. p. major Filip Friedländer i por. rez. Edw. Kupferblum.

Gramofon ruguje fortepiany.

Oficjalna statystyka angielska ogłasza ciekawe dane, świadczące w jak znacznym stopniu muzyka mechaniczna wyrugowuje fortepiany. Produkcja fortepianów, gramofonów i płyt gramofonowych w latach 1924 i 1930 przedstawia się następująco: fortepiany w r. 1930 50.120, w r. 1924 92.810 gramofony w r. 1930 774.681, w r. 1924 276.092, płyty gramofonowe w r. 1930 5.975.000 tuzinów, w r. 1924 1.864.000 tuzinów.

Podczas więc gdy produkcja fortepianów zmniejszyła się o prawie 50 proc., produkcja gramofonów wzrosła o 180 proc., zaś płyt gramofonowych o 300 proc.

Osiedla zaginionych jeńców wojennych na Syberji.

Niedawno powrócił z Rosji do Budapesztu b. jeńcy wojenny z okresu wielkiej wojny, szeregowiec Armin Wimpe. Jak wynika z jego opowiadań we wschodniej Syberji znajdują się całe wioski, których ludność składa się z jeńców wojennych. Wimpe dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1914 podczas bitwy pod Dęblinem. Rosjanie wysłali go do obozu jeńców we wschodniej Syberji. Ponieważ listy od Wimpe nie dochodziły do jego rodziny, uważano go za zaginionego lub zabitego. Otóż, jak twierdzi Wimpe, w kraju Zabajkalskim znajduje się sporo wiosek, w których przeważającą liczbę mieszkańców tworzą jeńcy wojenni z b. armji austro-węgierskiej. We wsiach tych słyszy się przeważnie mowę węgierską. Opowiadania Wimpego wzbudziły wielkie zainteresowanie w prasie i opinji węgierskiej.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

m. kw., wartości szacunkowej 61.156 z. Najniższa oferta wynosi 30.578 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4103

Sąd grodzki, Oddział II.
Dębica, dnia 4 czerwca 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 42/31. Wasyl Solowij, syn Teodora i Anny, urodzony 23 lutego 1885 w Ciszowie, gr. kat., zginął bez wieści jako żołnierz austriacki 9 p. p. w listopadzie 1914 pod Opatowem na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4101

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 5 października 1931.

T. 15/32/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Gręblowski, urodzony 22 sierpnia 1895 w Rzuchowej, pow. Tarnów, syn Michała i Anny z Kotłuniów, jako żołnierz b. austr. p. 100 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim pod Gorlicami w roku 1915 bez wieści zginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Dr. Kryplewskiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Michała Gręblowskiego wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 4102

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 8 czerwca 1932.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

XI. E. 260/32. Edykt licytacyjny. Dnia 30 sierpnia 1932 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 8 licytacja realności whl. 2841 Kafusz, grunt orny, Anastazji Kram własnej, wartości szacunkowej 3696 zł. Poniżej kwoty 2465 zł. sprzedaż nie nastąpi. 4099

Sąd grodzki, Oddział XI.

Kafusz, dnia 2 czerwca 1932.

II. E. 2851/30. Strona zobowiązana Wojciech Trznadel. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chieła Sartorje strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 września 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Brzeziny, połowa whl. 1036 gospodarstwo rolne wraz z połową domu mieszkalnego i stodoły. Wartość szacunkowa 3431 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2287 zł. 86 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4082-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 26 kwietnia 1932.

II. E. 789/31. Strona zobowiązana Rozalja Saj vel Szaj. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszka Kamińskiego, strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 7 września 1932 o godzinie 9.30 przedpołudniem w biurze

39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kamionka, whl. 5/20 cz. 134 gospodarstwo rolne wraz z domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 2124 zł. 73 gr. Najniższa oferta 1416 zł. 48 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4083-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 6 kwietnia 1932.

E. 20/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 1 licytacja realności położonej w Podhorcach obejmującej parc. gr. lkat. 40/1, 128/1, 130/1, 131/1, 143/1, 1533/2, 1847, 2733/2, 2034/1, zobow. Jana Piotrowskiego własnych, oszacowanych na 6.150 zł. Najniższa oferta wynosi 4.100 zł. Prawa do powyższej nieruchomości któreby licytacją uczyniły za niedopuszczalną, winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 4097

Sąd grodzki, Oddział IV.

Winniki, 29 kwietnia 1932.

E. XXVI. 8269/31/7. Strona zobowiązana Wasyl Berehulak. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Mikołaja Berehulaka odbędzie się dnia 8 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasa-

dzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dobrowlany. Whl. 1314. Oznaczenie realności: pgr. 5407/2 i 5408/1 o obszarze 402 s. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 578.40 zł. Najniższa oferta 385.60 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4098

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 19 marca 1932.

E. 2996/31. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lipca 1932, godzina 9 rano, sala 68 odbędzie się licytacja realności whl. 163, I dzielnicy miasta Kołomyi, składającej się z parceli budowlanej 35 obszaru 239 m. kw. wraz z jednopiętrowym domem murowanym oraz dwupiętrowym, wartości 68.659 zł., najniższa oferta 34.330 zł.; whl. 700 teje dzielnicy, składającej się z parceli budowlanej 442/2 obszaru 134 m. kw. wraz z domem murowanym jednopiętrowym i komórką drewnianą, wartości 27.732 zł., najniższa oferta 13.866 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4100

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, dnia 21 czerwca 1932.

II. E. 2724/30. Edykt licytacyjny. W Sądzie tut. odbędzie się dnia 4 października 1932 o godzinie 9 rano Nr. biura 3 licytacja realności miejskiej lwh. 152 gminy Dębica (Rynek) parc. bud. 123 i 125 z domem I-piętrowym z poddaszem, urządzeniem elektrycznym oraz wodociągu domowego o powierzchni zabudowanej 147.66

Święto Przysposobienia Wojskowego w Kopyczyńcach.

Staraniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Kopyczyńcach odbyło się dnia 26 czerwca „Święto P. W.” połączone z zawodami sportowymi, w którym brały udział: pluton Baonu K. O. P., oddział kolejowy P. W. oraz oddziały Związku Strzeleckiego z całego powiatu.

Święto powyższe poprzedził dnia 25 czerwca o godz. 20 capstrzyk orkiestry miejscowego oddziału Związku strzeleckiego na czele plutonu. Dnia 26 czerwca o godz. 10.15 odebrał dowódca Garnizonu mjr. Trzebiński raport kompanii strzeleckiej, poczem odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odbyła się defilada plutonu K. O. P. z poczem chorągwanym, kompanii strzeleckiej, kolejowego P. W. i męskiej drużyny harcerskiej, poczem kompanja strzelecka wzięła udział w protestacyjnym wiece przeciw zakusom niemieckim, który odbył się w sali Sokola.

Od godziny 12.40—14 urządzono w sali Sokola wspólny obiad żołnierski, w czasie którego przemawiali starosta Grodecki, mjr. Trzebiński, nac. stacji kolej. Janiga, Komendant Pow. Zw. S. mjr. Pawłowski, insp. szk. Kościelny, Kom. Pow. P. P. podkom. Karpiński oraz prezes Oddz. Z. S. w Olchowczyku Zdebiak.

Następnie odbyły się od godz. 16—20 zawody sportowe z następującymi wynikami: W strzelaniu z broni małokalibrowej o odznakę państw. II klasy z zespołu Pań (z podpórka) zajęła pierwsze miejsce Samardakowa 167 pkt., drugie miejsce Grodecka 161 pkt., trzecie miejsce Pawłowska 158 pkt.; z zespołu Towarzystwa łowieckiego pierwsze miejsce zajął Czerniawski 167 pkt., drugie miejsce starosta Grodecki 154 pkt., trzecie miejsce mjr. Jackowski 147 pkt.; z oddziałów Z. S. pierwsze miejsce zajął Marjan Czuprij z Suchodołu 146 pkt., drugie miejsce Władysław Leszczyński z Kociubiniec 142 pkt., trzecie miejsce Marcin Oczkowski z Kopyczyńca 141 pkt.

W skoku w zwyż pierwsze miejsce zajął Eug. Pawluk z Probużnej 135 cm., drugie miejsce Ignacy Dobrowolski z Kopyczyńca 130 cm., trzecie miejsce Bazyl Tytor z Wasylkowic 125 cm. — W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Pawluk Eug. z Probużnej 4.60, drugie Dobrowolski Ignacy z Kopyczyńca 4.42, trzecie Józef Kucar 4.40.

W rzucie granatem pierwsze miejsce zajął Ignacy Dobrowolski z Kopyczyńca 63 mtr., drugie Antoni Chorostowski z Kopyczyńca 60 mtr., trzecie Zygmunt Godziszewski z Kopyczyńca 59 mtr.

W biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce zajął Eug. Pawluk z Probużnej 12 i ćwierć, drugie Dobrowolski Ignacy z Kopyczyńca 12 i pół, trzecie Józef Fik z Probużnej 13 sek. na 400 mtr. pierwsze miejsce Bolanowski z Peremiłowa 58 sek., drugie Eug. Pawluk z Probużnej 59 i pół, trzecie Antoni Rogalski z Probużnej 60 sek.

W biegu kolarskim pierwsze miejsce zajął Hrynczyszyn z Kopyczyńca kolej. P. W. 28.20, drugie Bech 32.30, trzecie Kaczanowski z Kopyczyńca 33 min. Wszyscy zwycięzcy pierwszych, drugich i trzecich miejsc otrzymali nagrody wartościowe, żetony i dyplomy. Kierownikiem zawodów był por. Samardak Pow. Kom. P. W., sędziowali kpt. Kirken, por. Sikora, por. Fronckiewicz i mjr. Pawłowski Kom. Z. S.

Ponieważ w tym dniu nie dopisała pogoda, przeto nie wykonano w całości ustalonego programu zawodów sportowych. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w miejscowej świetlicy Z. S.

Na zawodach obecnych było około 2.000

Rok 1830/31 na ekranie.

„Warszawianka“, pieśń z r. 1831, o zdumiewającej sile dynamiczno-wzruszającej, jest polską „Marsyljanką“, tak samo poryjającą, tak samo chwytającą za serce, przejmującą do głębi, pobudzającą do czynu, jak utwór Rouget de Lisle'a. Jak w „Marsyljance“ piorunującą działa zew „Aux armes, citoyens“, tak tu: „Hej, kto Polak, na bagnety“. Nikt mu się oprzeć nie zdoła.

Jak dalece potęga tej pieśni powstańców z r. 1831 działa na umysł prawdziwie uczuciowe, przekonaliśmy się podczas zdjęć do osnutego na owych czasach a realizowanego obecnie przez „Blok-Muzafilm“ pierwszego monumentalnego dźwiękowego polskiego p. t. „Księżna Łowicka“, reżyserowanego przez Karwicza i Warneckiego przy kierownictwie produkcji Szebeki.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 2 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45—13.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Ko-

widzów, wśród których zauważyliśmy z miejscowych również pułkownika Maruszeńskiego oraz Obw. Kom. Z. S. Rzewuskiego.

ZAWODY KONNE W KOPYCZYŃCACH.

Dnia 19 czerwca b. r. odbyły się zawody konne w Kopyczyńcach zorganizowane przez Brygadę K. O. P. Podole w Czortkowie.

Na zawody te złożyły się popisy ułanów oraz oficerskie i podoficerskie wyścigi z przeszkodami. Zwycięzcy otrzymali mnóstwo nagród, między którymi była nagroda w postaci srebrnego pucharu, ufundowana przez p. starostę Grodeckiego, a ponadto wartościowa nagroda ufundowana przez miejscowego Dowódcę Baonu K. O. P. p. mjr. Trzebińskiego, jako też przez miejscowego burmistrza.

Przez cały czas zawodów przygrywała orkiestra wojskowa, gdzie było zgromadzonych mnóstwo widzów. Pogoda dopisała.

Radjowy. — 19.45: „O aktorze filmowym“, wył. Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki. — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Narrota. Stanisław Znicz (baryton). Alomp. Ludwik Urstein. — 20.55: Trans. z Warszawy. Feljeton „Na widnokręgu“. — 21.10: Trans. z Warszawy. Koncert popularny (d. c.). — 21.50: Trans. z Warszawy. Dół do Pras. Dziennika Radjow. — 22.05: Trans. z Warszawy Komunikaty. — 22.05: Przerwa. — 22.05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Eustachego Hołdyskiego. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 30 czerwca.

Zastój w obrotach przy braku zainteresowania. Usposobienie słabe.

Dolar w obr. pryw. zł. 8.88 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 czerwca.

Pszenica, żyto, jęczmień lekko zniżkują w cenie, natomiast kukurudza krajowa nieco podrożała. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie słabe.

Podwołoczyńska.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 24.50 do 25.—, żyto małop. jednol. 22.50 do 23.00, żyto małop. zbior. 22.— do 22.50, jęczmień małop. przemiał. 16.50 do 17.—, kukurudza krajowa 22.— do 23.—, jęczmień pastewny 14.75 do 15.25.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Pszenica kraj. dwor. 26.50 do 27.—, żyto małop. jednol. 24.— do 24.50, żyto małop. zbior. 23.50 do 24.—, jęczmień małop. przemiał. 18.75 do 19.25.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 1 lipca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poź. budowlana 35.—; 4 proc. poź. inwest. 88.75; 5 proc. poź. konwersyjna 36.00; 6 proc. poź. dolarowa 50.25; 4 proc. poź. dolarowa 46.85; 7 proc. poź. stabilizacyjna 43.75—44.50.

WALUTY: Dolar 8.88.

DEWIZY: Londyn 32.05—32.00; Nowy Jork czek 8.91,7; Nowy Jork kabel 8.92,2; Paryż 35.05; Praga 26.38; Szwajcaria 173.80; Londyn 45.40; Berlin 212.25.

AKCJE: Bank Polski 70.00.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy na nazwisko Tuch Kuba. 4104

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację akademicką na nazwisko Michał Podhorodecki. 4105

ERNEST FOX.

25)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Poproszę pana tylko o zwrot maszyny popołudniu. Proszę też uważać na zmianę biegów, z trzeciego na drugi... Trochę ciężko funkcjonuje...

Jim podziękował mu gorąco i wybiegł na ulicę. Granatowa limuzyna ruszała właśnie z miejsca. Wskoczył na motocykl i pojechał w ślad za nią. Maszyna skręciła zaraz na lewo, a potem na odludną, nieznaną Jimowi drogę. Z początku przez ostrożność trzymał się zdaleka, ale ciągle zakręty zmusiły go do zmniejszenia odległości. Nie jechał jednak zbyt szybko z obawy, aby nie wpaść na poprzedzający wóz, gdyby go niespodzianie zatrzymano. Rozumował słusznie, gdyż nagle w odległości jakich pięćdziesięciu metrów zobaczył unieruchomioną granatową limuzynę. Zaledwie miał czas przewrócić motocykl i ukryć się razem z nim w rowie koło wysokiego muru. Nie był pewny, czy go nie zauważono. Szofer rzucił w jego stronę badawcze spojrzenie i zaczął pompować pneumatyk. Po chwili ruszył w dalszą drogę. Jim za nim.

Jechali teraz przez duży las, w któ-

rym auto zatrzymało się po raz drugi. Jim powtórzył swój manewr, przewrócił motocykl do rowu, sam położył się, wysunął tylko głowę i obserwował.

Szofer wysiadł i bez wahania zоставił maszynę na drodze, a sam zagłębił się w las. Jim czekał minutę, pięć, dziesięć, poczem, nie widząc nikogo, odważył się podejść do limuzyny. Las i droga wydawały się zupełnie puste. Słońce rzucało jasne, wesołe plamy. Panowała cisza.

Upewniwszy się, że nie jest widziany, Jim obejrzał maszynę wewnątrz. Nie zauważył nic anormalnego. Podniósł pokrywę kufra, był pusty. Po chwilowym namyśle skierował się na biegnącą w głąb ścieżkę. Zaledwie uszedł parę kroków, musiał uskokoczyć w bok, w samą porę, aby uniknąć silnego uderzenia pałą, która mignęła mu tuż koło twarzy. Odwrócił się z szybkością błyskawicy i prawą pięścią zadał napastnikowi tak potężny cios, że ten ogłuszony upadł na ziemię: był to szofer limuzyny. Wicklett pochylił się

nad zemdlonym. „Wcale udany punch“ pomyślał. Nie był jednak zadowolony. To zwycięstwo nie przyspieszało biegu wypadków. I z tego jednak należało wyciągnąć pewną korzyść. Jim przewrócił szofera na plecy i zaczął go rewidować. Wyciągnął z kieszeni portfel, ale zawierał on tylko papiery bez znaczenia i paszport na nazwisko Donnerthal: oczywiście Niemiec. Była tam też spora ilość banknotów belgijskich i niemieckich, duży srebrny zegarek... nic ciekawego. Włożył wszystko starannie zpowrotem. Z tylnej kieszeni spodni wyjął rewolwer, tego lepiej nie pozostawiać!... Nagle wydał okrzyk. W małym portfeliku zobaczył długi, miękki kawałek fioletowej wstążki... Zupełnie taki sam, jak w pokoju Randalla!

Zdumiony przerwał poszukiwania. Co oznaczała owa wstążka? Już drugi z jego wrogów nosił ją: von Kreifeld — niedyskretny gość Roberta — i ten Niemiec tutaj... A więc? Był to prawdopodobnie jakiś znak, jakiś sposób do wzajemnego poznawania się członków pewnej organizacji? Mało prawdopodobne, bo jednak pomysł dość najwny...

Wicklett schował wstążkę do swojego portfela, razem z poprzednio znalezioną — i pochylił się nad ogłuszonym. Serce bilo regularnie. W dziesięć minut wrócił do zupełnej przytomności, pomyślał. Ale co zrobić z tym osobnikiem? Najlepiej zostawić go w spokoju, sam sobie da radę.

Powrócił do wozu i zajrzał do wnętrza, lecz uwagę jego przyciągnęło lustro umieszczone na błotniku. Miało ono gwiazdkę po środku, która czyniła je bezużytecznym: „nie mógł mnie więc zobaczyć przed pierwszym zatrzymaniem się, mógł mnie najwyżej słyszeć — kombinował Jim. — Myślę jednak, że przy otwartym tłumiku jego motor zagłuszał motocykl. A więc według wszelkiego prawdopodobieństwa dojechał na miejsce przeznaczenia. Warto byłoby wobec tego zbadać okolicę“.

Nie oglądając się już za siebie, Jim wsiadł na motocykl. Nagle przyszła mu do głowy myśl, która wydała mu się genialna. Zeskoczył z maszyny, ukrył ją za krzakiem i pobiegł do człowieka, który już dawał oznaki życia. Popatrzył na niego, wyjął szczyryk, dopadł do limuzyny i z zimną krwią przeciął wszystkie cztery opony. Dokonawszy tej złośliwej czynności ukrył się w lesie i obserwował Niemca.

Wkrótce zauważył go, jak szedł w stronę auta, mocno jeszcze niepewnym krokiem; spostrzegł natychmiast szkodę i zaklął. Postal chwilę, wahając się co zrobić, poczem z trudem ruszył ścieżką w las. Jim przeczekał jakiś czas i zachowując wszelkie ostrożności poszedł za nim.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcelli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.